

Sędziowie dezubekizacji

[HTTPS://TRYBUNA.INFO/POLSKA/SEDZIWIE-DEZUBEKIZACJI/?FBCLID=IWAR01GODNQVUIFCADJMQBYGKKF0SZPGSZJKGVQZ4E5MWDS1YAHNFWZWXU4](https://trybuna.info/polska/sedziowie-dezubekizacji/?fbclid=IWAR01GODNQVUIFCADJMQBYGKKF0SZPGSZJKGVQZ4E5MWDS1YAHNFWZWXU4)

03.03.2021

SŁAWOMIR SADOWSKI

Trybunał Konstytucyjny pani prezes Przyłębskiej już od dawna wyglądał bardzo mizernie, ale jego dzisiejszy obraz jest wręcz żałosny. Przyczyniła się do tego zwłaszcza haniebna decyzja o całkowitym zakazie aborcji, która obnażyła go jako potulnego wykonawcę biskupich poleceń, dyktowanych mu za pośrednictwem prezesa PiS. Jednak odebranie kobietom resztek wolności i potraktowanie ich jak żywe inkubatory, to tylko jedna sprawa.

Bardziej uważni obserwatorzy poczynań TK widzą również inny doskwierający mu problem. Otóż od ponad trzech lat (!) instytucja ta przeżywa prawdziwą mękę twórczą, gdyż nie jest w stanie wydać jakiegokolwiek orzeczenia o tzw. ustawie dezubekizacyjnej. Rozprawy na ten temat były już wielokrotnie zawieszane, przesuwane, przekładane, odwoływane, kończone i znów zaczynane – obraz wręcz koszarnej niemocy i bezradności. W tej sytuacji naturalnym odruchem jest współczucie i chęć wspomżenia prezesa Trybunału, która, bądź co bądź, także jest kobietą. Należy więc podpowiedzieć pani Przyłębskiej, że może już dać sobie spokój i więcej nie zadrećcać się problemem dezubekizacji, gdyż wyrok w tej sprawie zapadł dawno temu i obowiązuje od ponad 11 lat.

Po pierwszej, tzw. „Tuskowej” ustawie represyjnej z 2008 r. Trybunał Konstytucyjny R P zajmował się tym samym tematem i w dniu 24.02.2010 r. wydał orzeczenie. Uznano w nim, używając dosyć mętnych argumentów i bardzo mocno naciągając prawo, że obniżenie świadczeń za lata pracy w PRL było jednak dopuszczalne (mimo, że ustawa sejmu III RP z 1994 r. potwierdzała je i zapewniała). Natomiast całkowicie jednoznacznie i bez niedomówień Trybunał wypowiedział się w kwestii osób pozytywnie zweryfikowanych i kontynuujących pracę w polskich służbach po 1990 r.

Oto dwa stosowne cytaty z wyroku:

Str. 82, punkt 10.4.2 ... Każdy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, który został zatrudniony w nowo tworzonych służbach policji bezpieczeństwa, ma w pełni gwarantowane, równe prawa z powołanymi do tych służb po raz pierwszy od połowy 1990 r., w tym równe prawa do korzystania z przywilejowanych zasad zaopatrzenia emerytalnego. ...

Str 87, punkt 11.4. ... Służba w organach suwerennej Polski po roku 1990 także traktowana jest jednakowo, bez względu na to, czy dany funkcjonariusz uprzednio pełnił służbę w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej, czy też nie. ...

Dzisiejsze zgryzoty pani prezes wynikają prawdopodobnie z faktu, że po prostu nie zna wcześniejszych orzeczeń organu, którym kieruje, ale też nie wymagajmy od niej za wiele. Należy tu jednak zaznaczyć, że nieznamość prawa nie usprawiedliwia, oraz że decyzje Trybunału Konstytucyjnego nie podlegają apelacjom, a jedynym organem, który może je ewentualnie uchylić jest Trybunał Sprawiedliwości UE. Zgodnie z tymi zasadami we wszystkich procesach osób represjonowanych polskie sądy powinny kierować się powyższym orzeczeniem i rozstrzygać je bez zbędnej zwłoki. Jak można wobec tego zrozumieć, że od prawie 3,5 roku w sądach zalega ponad 25 tys. spraw dotyczących w ogromnej większości funkcjonariuszy, którzy w 1990 r. przeszli pozytywną weryfikację, a ich wina polega wyłącznie na tym, że byli bardzo naiwni, uwierzyli gwarancjom władz III RP i zgodzili się kontynuować pracę w jej służbach.

Wstydlive dla polskiego sądownictwa wieloletnie przeciąganie procesów dotyczących z reguły ludzi starych, schorowanych i zniedołężniałych jest związane z faktem, że także sędziowie wykazali się naiwnością i bardzo długo wierzyli, że pani prezes Przyłębska wypowie się o ustawie zgodnie z zasadami prawa i w przyzwoitym terminie. Dopiero niedawno większość z nich zorientowała się jaki poziom jurysdykcji prezentuje dzisiejszy Trybunał Konstytucyjny i rozpoczęła samodzielne procedowanie spraw. Dzięki temu zapadło już kilkaset rzetelnych wyroków, zgodnych z Konstytucją RP i prawem międzynarodowym oraz orzeczeniem Sądu Najwyższego, iż karać (odbierać świadczenia) można tylko za indywidualne czyny przestępcze. Wydawałoby się, że taka zwykła przyzwoitość powinna być oczywistą normą w państwie UE, ale niestety nie jest.

Dyktatorskie zapędy PiS-u powodują, że w dzisiejszej Polsce wydanie uczciwego wyroku wymaga odwagi cywilnej i wysokiego poczucia sędziowskiej etyki. Nie jest to wcale łatwe, gdy całym wymiarem sprawiedliwości rządzi wyjątkowo amoralna ekipa ministra Ziobry, która zrobi wszystko, aby nie dopuścić do obnażenia przed sądami podłości i niesprawiedliwości ustawy dezubekizacyjnej. Sędziom, którzy w tych okolicznościach zdołali ocalić godność swego zawodu, należą się słowa najwyższego szacunku i uznania.

Nie wszystkim bowiem to się udało. Brutalne naciski ministra i represje wobec niezależnych prawników oraz przywileje i nagrody spotykające wyłącznie uległych sobie „miękkiszonów”, sprawiły, że pojawiła się też grupka sędziów, których poziom moralny zbliża się do poziomu ministerialnego. To oni są dzisiaj awansowani na kierownicze stanowiska, jakich nigdy by nie osiągnęli w normalnych warunkach. Teraz więc z całych sił okazują wdzięczność panom z Polskiej Zjednoczonej Prawicy i wydają wyroki zgodnie z ich politycznym zapotrzebowaniem. Niektórzy z nich, z resztkami przyzwoitości, po prostu nadal przedłużają wieloletnie zawieszenia spraw, uzasadniając to żenującym już oczekiwaniem na wyrok pani Przyłębskiej.

Są jednak też tacy, którzy nie mają nawet takich zahamowań i orzekają, że III RP słusznie postąpiła oszukując, kłamając, nie dotrzymując umów i nie płacąc za służbę oraz poświęcenie zdrowia i życia dla jej dobra. Znany jest przypadek, gdy jedna z takich sędzin jako dowód służenia totalitarnemu państwu uznała fakt, iż represjonowany (do czego sam się przyznał) należał niegdyś do PZPR. Przynależność partyjna jest jedynie wyrazem czyichś poglądów politycznych, i jest wręcz haniebną, że właśnie za poglądy, a nie za przestępcze czyny, są dzisiaj karani niewinni ludzie. Zdarzyły się także negatywne wyroki uzasadniane argumentami, że ktoś przeszedł szkolenie w zakresie pracy operacyjnej, że pobierał za nią dodatek, albo że był wyróżniany i premiovany, że awansował ... – wydaje się wręcz nieprawdopodobne, ale dla PiS-owskich sędziów są to dzisiaj dowody rzekomej zbrodniczej działalności w czasach PRL.

Jednym z najbardziej znanych symboli sądowych zbrodni stalinowskich jest osoba Stefana Michnika, który w latach pięćdziesiątych wydawał wyroki śmierci na członków antykomunistycznego podziemia. On sam przyznał później, że kierował się nie regułami prawa, ale zapotrzebowaniem politycznym rządzącej wówczas partii. Za swe czyny jest nadal, po ponad pół wieku, ścigany przez

państwo polskie, które m. in. wydało na niego międzynarodowy nakaz aresztowania. Wydawałoby się, że przykład ten powinien być wystarczającym memento dla całego świata prawniczego, ale jak widać przyziemne korzyści okazują się czasami ważniejsze niż przyzwoitość i nauki historii.

Koleżanki i koledzy sędziego Stefana Michnika, którzy dzisiaj wiernie go naśladują i kierują się w orzekaniu dokładnie takimi samymi przesłankami jak on, muszą tylko mieć świadomość, że ich nazwisk także nikt nie zapomni, nawet po upływie kolejnego półwiecza.